http://rcin.org.pl

4171

LISTEK

PRZEZ

A.... S.....

I jak listek od gałązki,
Lecę bujam i usycham..
. . .

717

WILNO.
Nakładem i Drukiem T. Glücksberga,
Księgarza i Typografa Wileńskiego Naukowego Okręgu.

—

1852.

http://rcin.org.pl

Pozwolono drukować z obowiązkiem złożenia w Komitecie Cenzury prawem oznaczonéj liczby exemplarzy. Wilno 21. Czerwca 1852 roku.

Cenzor Paweł Kukolnik.

INSTYTUT
LITERACKICH PAN
Biblioteka
Świat Nr 72
Warszawo
26-52-31 w. 42

http://rcin.org.pl

CÓŚ O MAŁŻEŃSTWIE.

http://rcin.org.pl

COŚ O MAŁŻEŃSTWIE.

http://rcin.org.pl

Szczęście człowieka stanowi rodzina. Jak rzadko daje się spotkać dom, gdzieby panowała harmonija, gdzieby wszystko tchnęło pokojem i szczęściem, ale najczęściéj zwady i nienawiść. Zkąd to pochodzi? oto ze związków niedobranych, nieznających się wzajemnie charakterów. Sakrament Małżeński Kościołem uświęcony, nie zmienia w zupełności wad i zarodów wychowania; czém był mężczyzna lub kobiéta przed ślubem, tém będzie i potém, a więc przyszłe szczęście spoczywa w teraźniejszości. W Rodzinie gdzie się kształci mężczyzna lub kobiéta, wina naj-

http://rcin.org.pl

główniejsza pada na Rodziców, którzy zatruli przyszłość źle skierowaném wykształceniem. Zaraza mamony świata, jaką oddycha pierś Ojca i Matki, powoli pokrywa mrokiem umysł młody, i tak łatwy do wrażeń, ubieganie się o wyrównanie sferom wyższym, tak upowszechnione w tych czasach, popycha dziecię w też same ślady. Będzie wstydzić się niedostatku, więcéj nawet niż wad, upokorzających go duchownie, a dbając o szych, deptać będzie złoto, jakie w piersi Bóg złożył. „Coż pomoże gdybyś świat cały pozyskał, a siebie utracił.“ Rodzice często dla swoich widoków, mając na celu materjalne szczęście dzieci, starają się o związki korzystne, mniéj zważając na charaktery; za główny fundament pomyślności życia kładą fundusz, a czyste i bezinteresowne uczucia, lekceważąc, zabijającą intrygą, podejściem, rozczarowywają, i cóż się staje? Oto nareszcie udało się stułą powiązać ręce parze..... czyż na tém koniec? Zaczyna się życie, spozierają na siebie małżonkowie, różni myślą, dążnością i charakterem;

http://rcin.org.pl

wrogi od piérwszych chwil, zmuszeni Sakramentem do wspólnéj pracy, skuci na całe życie, chcąc zerwać ten łańcuch, jakież to dni?.. jaka nadzieja?... jaka błogość? Nie znalazłszy echa ideału, jaki każdy dla siebie w młodości wymarzył, szukają go; ztąd zalotność, zgorszenie, i rodzina staje się piekłem.

Młodzieniec często nie znając sam siebie, nie pracując nad sobą, nie mając ani charakteru, ani pewnéj mocy, staje się naczelnikiem rodziny, nie pojmując, ani powołania wyższego, ani trudności roli, jaka się odkrywa. Kobieta młoda, często skromna i kochająca, powierza mu całą przyszłość swoją, a on nie mogąc siebie uszczęśliwić, bo o tém nie myślał nigdy, jak może przynieść jéj szczęście!... jak zapełnić jéj myśli prawdą i urokiem Chrześcijańkich powinności. Ztąd żadnego taktu, tylko same ostateczności: piekło i niebo na przemian.

O święte powołanie Męża i Ojca! chcąc się porwać do tych wyższych przeznaczeń, trzeba zbadać swe siły, przejrzeć swą duszę, uducho-

http://rcin.org.pl

wnić się, wyplenić wady i namiętności, zimnem okiem, spojrzeć na szereg oczekiwanych kolei, gdzie tyle potrzeba odwagi i męztwa, i jeżeli źrenica ci nie zadrży, jeżeli z pokorą uczcisz siły twoje, jeżeli jesteś stałym i niezmiennym, wtenczas tylko śmiej pomyśleć o tem wielkiem posłannictwie, jakie przyszłości zaprzysięgniesz.

Nie miłość silna, urojona w młodej wyobraźni, przynosi szczęście w małżeństwie, nastał czas prawdy, która jest świętszą poezyą, od błahych pomysłów wieszczów, tworzących ideały zarażające wyobraźnią, rzeczywistość jest poezyą Boga a wszelka mądrość świata..... Postęp powywracał wszystko co szatańskwo utworzyło, już dziś niéma bohatérów romansowych, dziś czas myślenia.

Dziewica czytając Byrona lub inne poezje, utwarza sobie ideał nie naturalny, jaki na podsłonecznym świecie nie exystował, i wytężonem okiem, śledzi podobnego w sąsiedztwie, żądza kochania unosi ją i zaślepia: najbliższy lub najzręczniejszy staję się tym ideałem; tai tę mi-

http://rcin.org.pl

łość dziewica, idąc za namiętnością ślepo się oddaje wrażeniu; Rodzice przeciwni, a więc scena bohatérska, wykrada się.... i cóż wtedy? spozierają na siebie, poznają że się zawiedli, i idą do rozwodu. Najczęściéj związki silnéj miłości gdy im władza Rodziców staje na zawadzie, są najnieszczęśliwsze, bo u nich cel jeden zwycięztwo, co zakrywa oczy na poznanie się zupełne; oni myślą tylko o połączeniu się.

Przeklęstwo Matce dziewicy, która nie zasłużyła być jéj przyjaciółką, któréj myśli córka nie powierza, ona ją zraziła, i ta szuka przyjaciółki!..... trafia na bohatérkę lub zazdrośną, co jéj namiętność rozdmucha.

Przeklęty Ojciec lub Matka dziewicy, co w połączeniu używają piekła swéj władzy, co depczą jéj kwiatki uczuć, przemocą co rozłączają z tym którego serce pokochało, jeśli rzeczywiście wybór nie zasługuje na pochwałę, to starajcie się łagodnie, posiadając zupełne zaufanie, prostą drogą prawdy przekonać; pozwólcie saméj poznać wady i cha-

http://rcin.org.pl

rakter wybranego, a sama zawstydzi się ślepoty i upokorzenia swojego, i uleczy się zupełnie; nie zakrwawiajcie dni jéj tyraństwem, odkryjcie gruntowny świat, świat Boski, niech uszanuje piękność i prawdę, niech poczuje skarby w swéj piersi, niech w Ojcu widzi ideał prawości i cnoty, a bądźcie przekonani, że nie zajmie ją lwiątko wymuszne, wtedy zostawcie ją samą sobie, a możecie być pewni, że złego wyboru nie uczyni, bo znając zalety swoje, odda je temu, co będzie w stanie je ocenić, co nie zmarnuje skarbów jéj serca, co postawi ją na stopniu prawdziwego światła i przez świat pójdzie z nim roskoszniéj, weseléj!....

Wychowanie kobiet jest główną zasadą ich pomyślności; wyznać należy z bolem serca prawdę, że na wychowanie płci pięknéj zwracają zbyt mało uwagi, powierzchowne łudzące formy stanowią główny cel wykształcenia, podobać się i złowić męża, to dwie myśli dla których one zdają się bydź przeznaczone. Salon jest miejscem

http://rcin.org.pl

popisu: tam młoda dziewica staje się wspólném cackiem; zabawa i czad światowéj ułudy, porywa jéj marzenia, tam traci osobiste zalety, podepcze skarby swéj duszy, staję się *Salonowiczówną*, *Karijerowiczówną* a potém *Lafirendą*.

Jeśli chcesz szukać dla siebie dziewicy, nie szukaj jéj na publicznéj zabawie, w tym processie frymarku, zatrute są jéj dni przyszłe, utracona szata anielskiego uroku.... tu jéj oko zalotne, uśmiech kłamany stanie się nałogiem, i nakreśli na jéj czole piętno obłudy.

Światowa kobiéta nie przyniesie do domu błogiéj spokojności i życiu osłody, dziewica chrześcijańska, ten kwiat myśli młodzieńca, nie pokaże się bez zarumienienia przed tylu widzami, nie będzie się przymilać więcéj mającemu, ona kocha dom, rodzinę, rodzina to święte ogniwo społeczności jest głównym celem życia kobiéty, to jéj świat, chociaż w tak małym zakresie, jakże działalność jéj wielka, wykształcać dziecię, którego przyszłość od niéj zależy, szczęśliwe dziecię którego kształci chrześcijańska matka, co oplata myśl je-

http://rcin.org.pl

go zielenią tkliwej miłości, w umyśle młodym sieje ziarno prawdy, lecz biada temu kto w matce widział tylko matkę ciała, i hańba tobie młodzieńcze, jeśli nie myślisz o przyszłości rodziny twojéj; niech ciebie czarcie ponęty funduszu i widoków nie wabią, niechaj piękność bez moralnych zalet nie zachwyca, to są błahe, niepewne i hańbiące zdrową myśl podniety; szukaj tkliwego serca, życie to nie chwila zabawy, to step skwarny i burzliwy, szukaj cienistéj palmy, zielonéj oazy. I ty dziewico, któréj dni przyszłe zależą w zupełności od męża, nie bądź łatwowierną w wyborze, nie zaprzedawaj swéj duszy piekłu złota i towarzyskich intryg, szukaj ramienia na którém się wesprzesz, szukaj czucia które dni twe ogrzeje, szukaj myśli która ciebie podniesie z poziomego świata.

Przyczyną nieszczęść w Małżeństwie najczęściéj bywa kłamstwo i obłuda: zwodzą siebie wzajemnie zacząwszy od uczuć i kończą na funduszu. Młodzieniec w którego wyobraźni zagnież-

http://rcin.org.pl

dża się żądza pieniędzy, szuka ich bezustannie, wzdycha do nich, zaczyna się śmieszny i hańbiący proces, kocha pieniądze, uśmiecha się do pieniędzy, a szkielety co ich posiadają, stają się ideałami. O bogate Panny! jakże godzien litości wasz byt nieszczęśliwy, odebrać wam pieniądze, a ci co was sławili uciekną z rozpaczą. Biedni młodzieńcy z funduszem, do którego uśmiechają się kobiety, a godność osobista jest u was najmniejszéj ceny.

Łowienie Panny bogatéj wymaga pewnéj przebiegłości i prawideł. Karyjerowicz zapożycza się, zwodzi i wzajem zwodzony staje u celu; po ślubie gdy rozpatrzy interessa, najczęściéj powitają go ruiny sterczące, a przed nim przyszłość ciernista i ciemna, bo bez gwiazdki przywiązania. Kłamstwo ze wszystkich grzechów jest największém, którego Bóg nigdy nie przebacza; jakże boleśnie widzieć proces obłudnego frymarku w towarzystwach dzisiejszych, przez kłamstwo łączą się kochankowie i grzech staje się podstawą rodziny. Okropne zbudzenie się, gdy czas odkryje,

http://rcin.org.pl

że westchnienia, uśmiechy, spójrzenia były kłamane, i gdy to się odkryje po ślubie, co zbyt często się zdarza, czyż jest możność zagojenia rany zadanej osobistéj dumie? Narzeczeni mojém zdaniem powinni być jak siostra z bratem, jak przyjaciel z przyjacielem, wyspowiadać się z przeszłości; bo mając należeć do siebie, powinni dobrze poznać siebie, kochamy osobę jaką ją widzimy, jaką się nam wydaje, czyż my ją kochamy? Kochamy widmo jakie wyobraźnia przedstawia, kochamy niebiankę w któréj widzim cnoty niebieskie, ale gdy anioł w rzeczywistości staje się czarcicą, czyż my czarcicę kochali, i czyż powinniśmy ją wieki kochać?

Związek małżeński żadną miarą za handel uważanym być nie może: jest to łudzenie samego siebie: zaprzedać dni za pojazd lepszy, za kilka potraw więcéj, za lepsze mieszkanie, za mebl świetniejszy, to wszystko gdy mamy nie cenim; zechcemy czegoś więcéj: serce się zbudzi, współczucia zażąda, duma osobista wytykać ci będzie poniżenie twoje, pogarda rodziny wyższéj przez

http://rcin.org.pl

zamożność, wysysać ci będzie zdrowie; w samym sobie potępiony, zaprzedany jak sprzęt jaki. Człowiek który szanuje bóstwo w swéj piersi, nigdy tak nie upadnie: to czyn małych dusz, nizkich charakterów. O próżności! ty gubisz serca, ty nas oddalasz od szczęścia, potrzebujemy świata; bo wznieść nad poziom sił nie mamy; bo nas błyskotka i mamona wabi, bo w massie towarzystwa nie mamy sił podeptać przesądy i wyprządz siebie z wozu ogólnego zepsucia, zatracamy siebie.

Dziewica młoda ukazuje się w młodzieńczéj wyobraźni, jako zdrój ożywczy, jako podnieta ducha, jako nagroda cierni. Kochamy ją dla jéj samej, dla siebie samego, a ona? ona gdy ty nie świecisz złotem, pojazdem, ona gdy czasem i pokocha ciebie, ale twoją być nie może, bo ona nie wié, że można być szczęśliwą nie mając karety, ona nie wié, że szczęście rzeczywiste jest w ciszy domowéj, że nie jaśniejąc w salonach toaletą można jaśnieć w sobie roskoszą; biédna jéj główka zakręciła się w wirze błyskotek, ona

http://rcin.org.pl

wspólne cacko, ogólna dążność, matki swéj odbicie. Nie przesadzając w tym procesie umieszczę list pewnéj Panny, pisany do swéj przyjaciółki po rozstaniu się z kochankiem. „Wyobraź moja „droga już za mąż nie idę: wyprawa była zupeł- „nie gotowa, dzień ślubu naznaczony, a jednak „nie idę. Nie mogę o tém wspomnieć bez złości, „wszak to on ani myślał sprowadzać pojazdu „z Warszawy, i kiedy mama zapytała czy spro- „wadza karetę lub kocz-karetę? najspokojniéj „odpowiedział: że pojazdu z Warszawy sprowa- „dzać nie będzie, mając dobry i nowy koczo- „bryk..... Mama moja która mnie kocha nad „życie, ledwo nie zemdlała..... a ja.... „jak przypomniałam, że w koczobryku chce mnie „wieźć z Kościoła i że w sąsiedztwie wszyscy „śmiać się będą, uczułam wstręt nieopisany.... „nie mogłam patrzeć na niego.... i kiedy mama „mnie jasno przekonała, że on mnie nigdy nie „kochał, zwróciłam obrączkę..... Boże mój, „Boże! jaki to podły ród mężczyzn.“

http://rcin.org.pl

Czyż znajdzie się serce coby nie ulitowało się nad takiém bolesném położeniem narzeczonéj, któréj kochanek był do tyle dzikim, że chciał ją w koczobryku wieźć z Kościoła, i możnaż było takiemu dni swoje powierzyć? Ale na szczęście dziś u nas rzadko zdarza się cóś podobnego, rzadkie wesele bez kocza i pięknych koni, choćby z ostatka, choćby za dni kilka po ślubie sprzedać to nawet było koniecznością.

Nieudolność męzka najczęściéj jest przyczyną złego skierowania żony, która jak dziecię, jak słaba roślina potrzebuje ramienia i mocy. Bluszcz zielony chce podpory dębu, a gdy ta podpora giętka i pozioma, upadną oboje pod ciężarem życia.

http://rcin.org.pl

Czyż znajdzie się serce coby nie ulitowało się nad takiém bolesném położeniem narzeczonej, któréj kochanek był do tyle dzikim, że chciał ją w koczobryku wieźć z Kościoła, i możnaż było takiemu dni swoje powierzyć? Ale na szczęście dziś u nas rzadko zdarza się coś podobnego, rzadkie wesele bez kocza i pięknych koni, choćby z ostatka, choćby za dni kilka po ślubie sprzedać to nawet było koniecznością.

Nieudolność męzka najczęściéj jest przyczyną złego skierowania żony, która jak dziecię, jak słaba roślina potrzebuje ramienia i mocy. Bluszcz zielony chce podpory dębu, a gdy ta podpora giętka i pozioma, upadną oboje pod ciężarem życia.

http://rcin.org.pl

RÓŻNE WIERSZE.

http://rcin.org.pl

RÓŻNE WIERSZE.

http://rcin.org.pl

Do....

Siostro moja! Ty cierpisz widzę boleść twoją...
Ten obraz mnie porusza, w serce ciernie wbija,
Wysysa czucia duszy, jak zjadliwa żmija,
Która nadzieję niszczy, że się rany zgoją.
Boleśnie widzieć kwiatek, który robak toczy,
Kwiatek w którym uroku przyszłości tak wiele
Gdy na listkach zielonych zniszczenie się ściele,
I do grobu śmierć wpycha jego wdzięk uroczy.
Ty płaczesz, krasa życia powoli usycha,
Dni Twoje płyną w żałobie,
Spokojność i szczęście w grobie,
Mogiłą twa pierś oddycha.

http://rcin.org.pl

Aniele!.. chciéj pomyśleć... podnieś wzrok do Boga!
Matka Wiara; swe dziecię do łona przytuli,
Ona pierś Twą uświęci, rozrzewni, rozczuli...
I oczom Twym zabłyśnie wyższa życia droga,
Na któréj niéma cierni, wszystko w naszéj mocy.

I męcząca boleść skona,
Nadzieja wstąpi do łona,
Błyśnie prawda z mroku nocy.
Miłość, jest to roskosz cicha,
Co z harmonij serc wypływa,
Posłanniczka Niebios tkliwa,
Balsam do męki kielicha,
Dwóch serc szata promienista
Co zbawienie w pierś nam wplata,
Zdrój na stepie tego świata,
Marzenia palma cienista.—
Ale nigdy rozczochrana,
Namiętności dzikich burza,
Co naszą przyszłość zachmurza,
Tak jak rzeka rozhukana;
Co zieloność w błoto zmienia,
Ten szał— urojenia władza

http://rcin.org.pl

Co nas do piekieł sprowadza,
Wartże miłości — Imienia? . . .

List do.....

Jak uważam, to Pani mnie oceniasz szczérze,
Oddając okruszyny, których nikt nie bierze
W grze naszéj, choć przepaska zda się wzrok przyciska,
Ale muszę Ci wyznać, przez nią mój wzrok błyska,
Choć zdradny głos Twój słyszę, ale w duchu szydzę,
Mnie Pani nie oszukasz, wszystkie kroki widzę.
Cenię prawdę i dla niéj me poświęcę życie,
Wszystko wiém—często milczę — lecz śmieję się skrycie,
Z tych intryg pajęczyny — co przemysł układa,
Śmieszy mnie dumny pająk — jego wątła zdrada.
Pani masz silny rozum, ale słabe oko,
Widzisz wszystko pozornie, a nigdy głęboko.
Prócz tego chciéj pomyśleć, nie wciąż wiosna świeci, . . .
Dni pędząc w pośród uciech, gdy krasa uleci,
Gdy przyjdzie straszna jesień z czołem pooraném,
Cóż poczniesz opuszczona sercem rozhukaném.
Chciéj wierzyć słowom prawdy, słynna piękność wasza
Nie w wymownym rozumie, który świat rozgłasza

http://rcin.org.pl

Urokiem waszym spuszczona źrenica,
Nieśmiałości rumieńcem umilone lica,
W cichym domku rodziny, płci Twojéj zalety,
Ale nigdy w zawodzie, światowéj kobiéty...
Nie miłość... ale czyste pobłażanie brata,
Były celem mych czynów, chciałem cię do świata
Wyższych marzeń do Świątyń boskości wprowadzić,
Twe dobro było w myśli, dziś już nie chcę radzić.

. . . . . .

Żegnam Panią na wieki, a nasze spotkanie,
Jest to tkliwe przyjaźne osób powitanie,
Co w mroku po bratersku wzajem się ściskają,
Gdy minęło wzruszenie, na siebie patrzają,
Każdy z nich został nagle podziwem przejęty...
Ja myślałem że Adam—Ach Pan nie Wincenty!....

Do Maurycyi Ż.

Pamiętam kiedy jeszcze Ty byłaś dziecięciem,
Już wtedy życie wyższe ciebie poruszało,
Do dumań tkliwości Twe serce wołało,
Być samotną dla ciebie było wtedy szczęściem.
Wsparłszy główkę na swojéj jeszcze słabéj dłoni,
Spozierałaś na niebo, i gwiazdki witałaś,

http://rcin.org.pl

Myślą niewinną, ich urok kochałaś,
I roskosz w łzawem oku, zapał lica słoni.
Ty sama — kiedy czasem po pustéj ulicy
Katerynka błądząca tęskną nutę kręci,
Ty słuchasz rozrzewniona, a w twojéj pamięci
Treść nuty pozostaje, blask czucia w zrenicy.
I wiedziona natchnieniem poruszasz klawisze
Z wolna, cicho, taż sama melodja płynie
Z uczuciem powtórzona w północnéj godzinie,
Sen Ci obcy, bo w duszy niebieskie słodycze.
Niebianko! Tyś dżdzu kropla, co na list upada,
I staje się perełką, na listku spoczywa,
Dla Twoich cnót tak tkliwych, cześć, podziw przyzywa;
I każda gwiazdka z nieba witać kroplę rada.

Fundacji im. J. J. Michalskich
Ze zbiorów

Sonety

I.

Do Księdza Aureliana Mackiewicza.

Witaj godny Kapłanie! pokłon Twojéj mowie,
Gdzie prawdy czystéj tyle, tyle świętéj Wiary,
Gdzie tyle czucia, wzruszeń, i gdzie przesąd stary

http://rcin.org.pl

Wyśmiany, haúbę dźwiga, na spleśniałéj głowie.

Schorzałéj piérsi wracasz chrześcijańskie zdrowie,
Na drogę prawą wiedziesz występku ofiary,
Strączasz w przepaść nicości, handlu piekła mary,
Wiele siły, cnót męstwa, świeci w twojém słowie.

Ty mówisz, duch słuchaczy pokorą przejęty,
Za tobą w przyszłość leci, zapiera się świata,
Jak kwiatek, miłość wschodzi, dla ludzkości brata

I do serca wstępuje zapał wyższy, święty,
Dzięki Ci! Zbawcy świata cel tobą pojęty,
Nić nadziei w dni nasze Bóg twą mową wplata.

II.

Samotność, nigdzie echa, błędnemi oczyma
Na piękny świat spozieram, i niewiary żmija
Przygniata wnętrze moje, wrażenia zabija
Duszę skutą łancuchem, jak zbrodniarza trzyma.

Morderczy przesyt w koło, w piersi wczesna zima,
Grobowy straszny całun, zniszczenię rozwija;
Dzień wschodzi bez nadziei, bez żalu przemija,
Tak ciemna droga życia, dla mnie gwiazdki niéma.

http://rcin.org.pl

Tylko czasem w marzeniu, mignie cień kobiéty,
Którą tyle kochałem, i przeszłość ożyje,
Kilka jasnych perełek oświeci ruiny.

Pustynię zazielenią współczucia godziny,
Gdzież ona? gdzież te chwile? skonały niestety!
A serce uwielbiane, dla drugiego bije.

III.

Mogiła twoja bracie wśród lasu, bez krzyża,
Oko moje ponęca, myśl moję przyzywa;
Marzę na niéj samotny, przeszłość się odkrywa
Tak pełna mar złowrogich, w przelocie tak chyża.

O! to miłość przeklęta, co do zbrodni zniża,
I Anioł potępiony, co nam szczęście zrywa,
Co przyszłość nam zabija, lub kirem okrywa,
Co oddala od Nieba, do szatanów zbliża.

Kochałeś, miłość twoja zdobna w uczuć kwiaty,
Spoczęła na przedmiocie co wabi do grzechu,
Gdzie w sercu męty piekła, a roskosz w uśmiechu.

Gdzie zalotność jest prawem, fałsz wieńcem zapłaty,

http://rcin.org.pl

Niestało w końcu męstwa, straszny krok rozpaczy,
Ależ i cierpieć straszno, tobie Bóg przebaczy.

IV.

Okropnie widzieć marzenia zdeptane,
Kiedy wzgarda ideał w śmiecie ciska,
Gdy jéj zalatność żalem serce ściska,
Niszcząc w twéj duszy roskosze doznane.

Kiedy świat czerni wdzięki uwielbiane
A twoja gwiazdka jasnością nie błyska,
Gdy twych nadziei sterczące zwaliska
Szyderczem okiem przechodnia witane

O! boleść uczuć w tak piekielnéj dobie,
I ten jęk niemej morderczéj rozpaczy,
Czyż zimne słowo choć w części oznaczy?..

O! stokroć lepiéj złożyć lubą w grobie,
Płakać po zgonie, niźli los przeznaczy —
Żywą wspominać, ubliżając sobie.

http://rcin.org.pl

V.

Do M..... Ż....

Jakże wiele uroku jéj lice wyraża,
W którém wzrok zachwycony promień nieba wita,
Z upojeniem roskoszy pismo rysów czyta,
I myśli swych ideał, przy niéj upokarza.

Piękniejszéj wyobraźnia nigdy nie utwarza
W młodéj piersi co duchem przyszłości zakwita,
Dla któréj świeci gwiazdka w głębi duszy skryta,
Która krasi nadzieje i zapał pomnaża.

Czarowna siła, spojrzeń anielskiéj kobiéty
Podziwiam wdzięków twoich nieziemskie zalety,
I uchylam kolana myśli mych w pokorze, —

Uwielbiając cud Boga w tak ponętnym wzorze
Śmiertelny rajskich kwiatków określić nie może
Tak piękny obraz uczcić, niéma słów niestety.

http://rcin.org.pl

V.

Do M.....Ż...

Jakże wiele uroku jéj lice wyraża,
W którém wzrok zachwycony promień nieba wita,
Z upojeniem roskoszy pismo rysów czyta,
I myśli swych ideał, przy niéj upokarza.

Piękniejszéj wyobraźnia nigdy nie utwarza
W młodéj piersi co duchem przyszłości zakwita,
Dla któréj świeci gwiazdka w głębi duszy skryta,
Która krasi nadzieje i zapał pomnaża.

Czarowna siła, spojrzeń anielskiéj kobiéty
Podziwiam wdzięków twoich nieziemskie zalety,
I uchylam kolana myśli mych w pokorze, —

Uwielbiając cud Boga w tak ponętnym wzorze
Śmiertelny rajskich kwiatków określić nie może
Tak piękny obraz uczcić, niéma słów niestety.

http://rcin.org.pl

DZIEWICA W WIĘZIENIU.

http://rcin.org.pl

DZIEWICY M WIĘZIENIU.

http://rcin.org.pl

Młodziutka Panna (M-lle Coigny) osądzona na śmierć za czasów Robespiera, podała wspólnikowi więzienia Andrzejowi *Chénier*, też skazanemu, myśl do napisania.

La jeune Captive

Przekład Emilii K... poświęcam

1.

Kłosek zielony śmiało w polu stoi —
Czeka jesieni, sierzpa się nie boi,
I winne grono spokojnie dojrzewa;
Jam taka młoda..... mnie nęcą sny wieszcze
A teraźniejszość mogiłą powiewa.....
Umrzeć..... Ach umrzeć! nie chciałabym jeszcze.—

http://rcin.org.pl

2.

Niechaj Ateusz śmierci sobie wzywa,
Ja tylko płaczę.... pociecha mi spływa,—
Jak trawka w burzy, uchylam mą głowę,
Wznoszę ją potém, gdy słoneczko świeci.
Któż słyszał morza wciąż cichą rozmowę?
Komuż bez cierpień to życie uleci?

3.

Boskie marzenia kwitną w mojéj duszy;
Arka więzienia wzrostu ich nie głuszy
Nadzieja moja piękna i skrzydlata;
Tak biédny słowik, gdy pozrywa więzy,
Weselszy, tkliwszy powraca do świata,
By wzbić się w niebo, swe siły wytęży.

4.

Czyż ja mam umrzeć? gdy ciche sny moje,
Sumienie czyste, jasnych myśli roje,
W tych strasznych ścianach, w tym ponurym grobie,
Każdy w mych licach pogodę wyczyta,

http://rcin.org.pl

I w pełnéj żalu i roszpaczy dobie,
Każdy mnie więzień uśmiéchem przywita.

5.

Dni moich droga tylko co zaczęta,
Świéci przedemną zielenią wytknięta,
Na ucztę życia ledwo teraz wchodzę
I pełną czarę porywam do ręki;
W niéj tyle kropel roskoszy znachodzę,
I widzę same upojenia wdzięki.

6.

Widziałém wiosnę, niech lato przeminie,
A potém jesień i zima upłynie,
Niech mi się spełnią świata koleje;
Dni kwiatek ledwo oświeca Aurora,
Niech się rozpuści, słońce go ogrzeje,
O Boże! niechaj doczekam wieczora.

7.

Ty krwawa śmierci! uciekaj odemnie,
Spiesz do tych, co ciebie wzywają daremnie;

http://rcin.org.pl

Matka natura udziela mnie cieni,
Niech się miłością roskoszą napieszczę,
Niech doznam wyższych czucia promieni:
Umrzeć! Ach umrzeć nie chciałabym jeszcze.

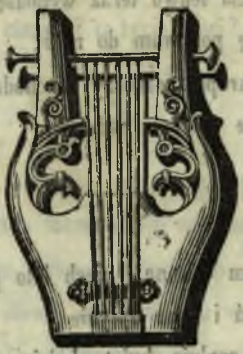

Fundacji im. J. I. Michalskich
Ze zbiorów

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
Biblioteka
ul. Nowy Świat Nr 72
00-330 Warszawa
Tel. 26-53-53, 26-52-31 w. 42

787

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F 3